

## Zaawansowany Artykuł Nr 91

# „Kult Własnego JA - Ludzie Niezdolni Do Trwałej Relacji”

### Jak nie być dzieckiem systemu propagującego brak trwałych relacji, wierząc, że to jest “dobre”?

W tym artykule kontynuuję temat z poprzedniego [artykułu](#), w którym poruszałem temat braku zaufania, porównywania z poprzednimi partnerami i zdrady. Dowiesz się, jakimi prawami rządzi się sfera seksualności oraz przypomnę o fakcie istnienia tych **praw**, ponieważ dla niektórych osób jest kompletna rewolucja w ich życiu i nie mieli o tym pojęcia.

Rozwiewam także kilka mitów, którymi karmi się nas w mediach. Ba, mitów. To są totalne **kłamstwa** na wprost. Filozofia mówiąca o tym, że to „*JA ustaliam wszelkie zasady, posiadam wszystkie mądrości tego świata i wiem, co jest dla mnie najlepsze*”, mimo że taka osoba **właśnie tak ma myśleć** i wbija jej się to do głowy na każdym kroku.

A jej się wydaje, że to jest jej świadomy wybór. To się nazywa Incepcja, czyli zaszczepienie idei w taki sposób, aby pacjent uważał ją za swoją własną. Polecam oczywiście film o tym tytule. (Incepcja).

#### \*\*\* PYTANIE CZYTELNIKA \*\*\*

*„Wiesz, ja nie mówię, że **ŻADNEJ** nie można zaufać, ale każdą trzeba traktować na początku z dużym dystansem. Im bardziej człowiek się na początku wkręci, tym bardziej będzie bolało, jak nas:*

*oleje/niesmaczna prawda z jej przeszłości wyjdzie na jaw/zdradzi nas.*

*Są rzeczy, na które się nie ma wpływu, piszesz o byciu liderem. Owszem, bycie stroną dominującą jest bardzo ważne, ale nie jest to kryterium, które określa 50/50 czy nas zdradzi, czy nie. My nie mamy wpływu na to, czy jakiś Jaś ją będzie podrywał i czy ona w końcu pęknie, bo nam się akurat podwinie noga w życiu, a on będzie "taki czarujący, poza tym koleżanka zdradziła i to jest okej".*

*Można być pewnym siebie, ale czy można być pewnym drugiej osoby tak samo, jak siebie? Jeśli wierzysz w to, to okej, ja podchodzę do tego z dużym dystansem i **ufam***

**tylko sobie**, ale wierzę, że kiedyś spotkam osobę, której będę mógł zaufać. Póki co lubię się bawić i niech tak sobie będzie.

Znów tutaj widzisz skrajność, bo ja nigdzie nie napisałem, że każda dziewczyna to szmata i żadnej nie można zaufać. Trzeba tylko uważać, bo pozory potrafią mylić.

Co do ranienia, to bzdura totalna: po pierwsze, na seks godzą się dwie osoby. Po drugie, z jakiej racji ja mam się rozczulać czy kogoś ranię, skoro dziewczyny robią to NON STOP? Lubisz się obracać w towarzystwie "grzecznych" i tych, które są materiałem na związek, więc może nie znasz wielu historii, ale dziewczyny potrafią być baaardzo niegrzeczne i mieć totalnie wypierdalone na uczucia. Świata nie zbawisz swoim podejściem monogamii, ja też nie, nikt tego nie robi. Można patrzeć jedynie na siebie i liczyć, że się spotka taką, z którą będzie można stworzyć związek bez chorych gier.

A co do bycia w małżeństwie z dziećmi i zdradami na boku:

Jeśli mam być szczery, WYDAJE mi się, że jest to jedyny rozsądny model. Może się mylę, może do tego trzeba dojrzeć, nie wiem, na obecną chwilę uważam, że tak właśnie powinno być i zdrada po 20 latach związku jest po prostu **naturalna**, ale szkoda rozbijać rodziny, więc robi się to "po cichu" - mówię o dwóch stronach, nie tylko jednej.

Wartości mogą się w życiu zmienić, to, że będąc w związku ustalacie, że najważniejsza jest rodzina, to nie oznacza to, że po odchowaniu dzieci ta wartość nie zmieni się dla którejś ze stron. Ciężko przewidzieć co przyniesie życie w tym przypadku.

Czy dziewczyny chcą zniszczyć nam życie przygodami, bo są nieodpowiedzialne? Ja tak nie uważam, ba, ja szanuję te, które lubią seks, bo niby czemu mam tego nie robić? Nigdy żadnej nie mydliłem oczu, że jest okej skoro się bzykniemy, a tak naprawdę uważam ją za łatwą, to gryzłoby się z moim sumieniem. Tutaj akurat ja nigdy nie poszedłem "po trupach", tylko naprawdę uważałem je za fajne dziewczyny, z którymi można przeżyć zajebiste wspomnienie, i jest to fakt - dla mnie **wspomnienia są największą wartością** w życiu. (nie tylko seksualne oczywiście)

Natomiast co do biznesu, tutaj w 101 % się zgadzam, że ktoś robi na tym dużą kasę. No ale tak już jest, pieniądz i seks rządzi światem :) Jest to też niejako "modne".

Kwestia tylko, że ja NIGDY nie robię czegoś, bo ktoś mówi, że tak trzeba robić. Wielu facetów robi coś, bo to jest fajne i modne: vide dyskusja o tym, dla kogo ćwiczymy na siłowni, dla kogo się ubieramy itp.

**Ja ZAWSZE robię wszystko, by poczuć spełnienie w środku.** Jeśli bzyknę jakąś laskę, to ja nawet nikomu o tym nie mówię. Jestem pazerny w pewien sposób na wspomnienia i samospelnienie i mam w dupie, czy ktoś o tym wie, czy nie, ja dążę do samospelnienia nie przez to, co mi mówi jakiś pajac w telewizji, tylko przez to, **co mi mówi moje własne JA.** I właśnie dlatego uważam, że mylisz się z tym, że filozofia monogamii jest jedyna słuszną, bo nie każdy robi to, bo to jest MODNE i ktoś nam tak wmówił.

*Być może trzeba dojrzałości aby zmienić podejście, nie wiem, nie myślę o tym - póki co."*

### >>> **MOJA ODPOWIEDŹ:**

Nie powiedziałaś, że żadnej nie można zaufać, tylko można wysnuć taki wniosek z myślenia, że **zawsze dojdzie do zdrady lub znudzenia sobą** i rozstania.

Z tą zdradą, to wygląda na to, że masz silny strach przed zdradą wynikający z propagandy turbo uwodzicieli.

<http://pewnosciebiew9odni.pl/kurs/webinary/jak-rozpoznać-profesjonalną-randkowniczkę-jak-zapomnieć-o-dziewczyźnie/>

### **To oni kreują ten strach, abyśmy kupowali ciągle ich poradniki.**

A prawda jest taka, że gdy kobieta jest prawdziwie zainteresowana i jest lojalna oraz prawdomówna, to nie ma takiej możliwości, aby Cię zdradziła. **Jej wysokie zainteresowanie Tobą jest Twoją gwarancją**, że nigdy czegoś takiego nie zrobi. Do tego dochodzą jeszcze **wspólne wartości dotyczące współżycia seksualnego, wierności i budowania małżeństwa**.

Ciągle życie w strachu przed zdradą to paranoja oraz zaniżone poczucie własnej wartości. Ciągły strach, że ktoś może być od Ciebie lepszy. Czyli znowu jest to obsesja na punkcie powierzchownej atrakcyjności oraz nieufność do kobiet, że nie są w stanie być wierne, bo one według turbo podrywaczy działają jak **roboty** i jak ktoś się uprze, to one i tak w końcu **ulegną**. Twierdzą, że nie ma kobiet nie do zdobycia.

To bzdury i marketingowe, tanie chwytły, aby unieszczęśliwić facetów w związkach, aby nigdy nie byli pewni swojej kobiety.

- A prawda jest taka, że możesz jej być pewny, gdy macie wspólne wartości dotyczące seksualności oraz jesteście sobą prawdziwie zainteresowani oraz podejmujecie świadomą decyzję o dbaniu o dobro drugiego człowieka, jak o swoje własne.

Wydaje mi się, że w Twojej świadomości nie istnieją takie pojęcia i wszystko jest oparte **na chwilowych, niestałych uczuciach**, wynikających często z manipulacji drugą osobą lub jej chwilowym zaćmieniem.

Co do pewności siebie i drugiej osoby, to nie mogę być w 100% pewny tego, że nigdy **ja nie zawiodę mojej kobiety** (niekoniecznie zdradzę, ale np. nie będziemy razem) a co dopiero być pewnym w 100% tego, że ona nigdy nie zawiedzie.

Jesteśmy tylko słabymi i niedoskonałymi ludźmi. **Zawsze możemy zawieść.**

To zuchwałstwo ślepo wierzyć, że przez całe życie wszystko będzie pięknie. Można jedynie **zmaksymalizować swoje szanse**.

A zminimalizować prawie do zera prawdopodobieństwo niepowodzenia i rozstania.

Dbać o związek, o siebie samego, o siebie nawzajem.

A to czy się uda całe życie być razem w spokoju, to nigdy nie mamy 100% pewności, że nam coś nie odbije albo drugiej osobie.

Natomiast nie jest to powód, aby **w ogóle skreślić wierną i trwałą relację**. Skreślić wszystkie sposoby, które mają zapewnić trwałość związku.

Skreślić wszystkie wartości, które tą trwałość zapewniają. To, że jesteśmy niedoskonalimi nie jest wymówką, żeby nie budować trwałego związku.

Jest to możliwe i ze zdrowymi wartościami będzie wszystko w najlepszym porządku.

## **Teraz lubisz się bawić i nie myślisz o tym...**

A co do nastawienia, że teraz lubisz się bawić, czyli rozumiem to jako **niezobowiązujące relacje**, to sam będziesz musiał ponieść tego konsekwencje.

Ale to wyjdzie dopiero wtedy, jeśli w ogóle uznasz jakąkolwiek dziewczynę za taką, której będziesz mógł zaufać i zobaczysz, czy ona w ogóle Tobie zaufa, **skoro tak intensywnie się bawiłeś innymi kobietami**.

## **Prawdopodobnie przyciągniesz podobną kobietę do siebie.**

Równie przyjemne będzie dowiedzieć się i obserwować z jej zachowania, że ona również w życiu sporo się bawiła z innymi facetami.

**To na pewno „scementuje” wasze wzajemne „zaufanie” do siebie.**

Poza tym takie rozmowy o przeszłych partnerach są niezmiernie raniące w związku, dlatego lepiej o to nie wypytywać i zobaczyć, jakimi ludźmi jesteś TERAZ, jaki związek chcecie zbudować TERAZ, jakie wartości macie TERAZ i na podstawie tego zdecydujecie, a nie na podstawie przeszłości, która jest dla was krzywdząca, ale dzięki tym doświadczeniom zdaliście sobie sprawę, że to nie tak powinno wyglądać.

A jeśli nie zmienisz swojego nastawienia i ta Twoja jedyna też nie będzie mieć poważnego podejścia do tematu, to tacy ludzie są **niezdolni do trwałej relacji**.

- Dlatego mamy dzisiaj tyle rozstań i rozwodów. Bo liczą się tylko **przyjemności, konsumpcjonizm, natychmiastowa gratyfikacja, zabawa**, a nie poświęcenie dla drugiego człowieka.

Takie osoby w **nie są w stanie** całkowicie oddać się drugiej osobie, ponieważ przez całe ich życie związki to była dla nich zabawa bez zobowiązań.

A nawet jeśli się w pełni oddadzą i zdecydują, to pytanie, jak długo to wytrzyma. Mam 35 letnią koleżankę, atrakcyjna kobieta. Mąż po 8 latach małżeństwa ją zdradził.

Jakoś była pokusa na wyjeździe służbowym, kobieta się dobierała i uległ. Teraz nawet nie jest w stanie wrócić do tej żony, mimo że ona chciałaby się dogadać, wybaczyć, być dalej razem.

Mówi, że jego poczucie winy jest zbyt duże. To nie jest kwestia, czy to jest jego wymówka, czy żona robiła coś nie tak, w co wątpię.

### **Po prostu ten gość miał zabawowe i nieodpowiedzialne podejście do tematu seksu.**

Chodzili ze sobą przez jakieś 5 lat. Następnie wypadaloby się pobrać po takim czasie, więc wzięli ślub. Potem sobie był mężem, ale nie miał pojęcia **co to oznacza**, jak budować małżeństwo, jak mieć udane współżycie seksualne, aby się nie nudziło oraz jak żyć, aby nie zniechęcić się do siebie poprzez rutynę i inne trudności. Może były jeszcze inne trudności? Niestety ten dorosły chłopiec nie chciał nawet rozwiązywać jakichkolwiek problemów. Był spokojny, to fajnie. Coś się działo nie tak. Uciekł, zrobił skok w bok, zrujnował małżeństwo, 13 lat związku do kosza. Skoro nie chciał nawet szukać rozwiązań, to znaczy, że nie zdawał sobie sprawy, co jest nie tak ani nie chciał tego polepszyć.

### **Totalnie nieświadomy chłopiec, traktujący związek, jak coś oczywistego.**

On od początku był nieprzygotowany do małżeństwa, nieodpowiedzialny i nie powinien mieć żony.

Tak, możemy pomóc tylko sobie. Ja mogę wskazać drogę, ale to Ty musisz sobie pomóc. Dlatego w moich kursach pokazuję, jak szybko odkryć, że kobieta uprawia chore gierki, ma nieczyste zamiary i jest **wyzuta z uczuć**, tylko chce Ciebie wykorzystać.

A to, że Ty traktujesz to jako WYMÓWKĘ DO TRAKTOWANIA KOBIET TAK SAMO, to już Twoja decyzja. Znam pełno takich kobiet i przypadków moich kursantów, którzy np. mieli nadzieję na związek, a 27 letnia, inteligentna dziewczyna mówiła im:

- *"Ale ja myślałam, że Ty wiesz, że mnie chodzi tylko o seks i nic więcej..."*

W materiałach o [seksualności](#) obalam takie mity, że można współżyć seksualnie, potem rozstawać się albo nawet tkwić w takiej niestałej relacji i **nie ranić tym wcześniej czy później siebie samego i drugiej osoby**.

To jest najsilniejszy gest na świecie. Nie można np. spoliczkować kogoś i powiedzieć: *"Ale ustalaliśmy, że to nic nie znaczy :)"*

To zawsze znaczy bardzo wiele. Jeśli ktoś na siłę **wyzbywa się emocji i konsekwencji psychicznych**, które towarzyszą kontaktom seksualnym, to sam wypacza w sobie mechanizmy wiązania się z drugą osobą.



Po latach tego typu działania seks dla takich ludzi sprowadza się do mechanicznych ruchów, wyzbytych z jakichkolwiek uczuć i konsekwencji psychicznych, które powinny temu gestowi towarzyszyć.

Po pierwsze, zauważ, że Tobie się WYDAJE, że zdrady na boku po 20 latach to rozsądny model.

A ja nie mówię o tym, co mi się WYDAJE. Mówię, jakie **PRAWA RZĄDZĄ SEKSUALNĄ RZECZYWISTOŚCIĄ**.

A prawa działają bez względu na to, czy tego chcesz, czy nie.

Jeśli ktoś mówi:

*"Wydaje mi się, że skakanie na nogi z 8 piętra jest rozsądnym sposobem na dostarczenie sobie adrenaliny i rozrywki w życiu i na ten moment nie widzę innych sposobów na wyrwanie się z codziennej rutyny"* to taka osoba sama się oszukuje.

**Nie da się złamać prawa**, które działa bez względu na nasze wymysły.

Gdy spadasz z 8 piętra, to już nic tego nie zmieni.

Konsekwencje są nieuniknione. Tak samo działają prawa seksualne. Czy tego chcesz, czy nie.

## **W małżeństwie rodzina wcale nie jest najważniejszą wartością.**

Rozumiem, że pod pojęciem rodziny masz na myśli **dzieci**.

To kompletna bzdura, bo w ten sposób zaniedbuje się najważniejszą więź w małżeństwie. Więź **MAŁŻEŃSKĄ**.

Nie masz zielonego pojęcia o trwałości małżeństwa, a wypowiadasz się jak ekspert.

Ty nawet nie chcesz małżeństwa, ale dzielisz się swoimi szalonymi pomysłami, jak je sobie urozmaicić.

Jeśli dla Ciebie najważniejsze są **wspomnienia**, to z nimi właśnie pozostaniesz za 20 lat. Ze swoimi wspomnieniami.

To się dopiero okaże, czy przelotny seks to jest to, czego pragniesz, aby być *spełnionym w środku*.

Poza tym już samo takie stwierdzenie jest absurdalne, ponieważ neguje w ogóle **istotę** współżycia seksualnego, którą jest **trwale związanie się kobiety i mężczyzny**. Nigdy nie zapomina się osób, z którymi współżyło się seksualnie.

A jeśli Ty i kobieta to potem rozwalacie, to **sami siebie psujecie i czynicie niezdolnymi do stworzenia trwałej więzi między kobietą i mężczyzną.**

A taka trwała więź jest z kolei fundamentem społeczeństw. Proszę się nie łudzić, że bieganie od kobiety do kobiety i zapładnianie każdej prowadzi do *przetrwania gatunku*.

Przetrwają te dzieci, którym zapewnisz opiekę. Jak zapłodnisz 10 kobiet w dżungli i 9 zostawisz, to te 9 sobie najprawdopodobniej nie poradzi. Abstrahując od tego, że ma to niewiele ze świadomym działaniem, tylko raczej jest to zachowywanie się jak **zwierzę**.

Do tego właśnie nawołuje telewizja i filmy z Hollywood, a Ty się zarzekasz, że nie podążasz za MODĄ.

## **Ty jesteś EFEKTEM tej MODY.**

Poza tym temat idzie jeszcze głębiej, ponieważ **niszczą wartość małżeństwa i niszczą w ogóle wartość płodności**, bo dziecko jest wrogiem dla seksualnie rozwiązłego życia, wyniszcza się także społeczeństwo.

W tej chwili przyrost naturalny w Polsce to 1,3 czyli nieodwracalnie niski przyrost naturalny, który prowadzi do wymarcia danej kultury i społeczeństwa.

Za 50 lat będziemy żyć w kulturze islamskiej, która ma przyrost naturalny 8.

Nie wnioskuję, kto pociąga za sznurki, żeby sterować w ten sposób ludzkimi umysłami i zachowaniami seksualnymi, ale podkreślam, że najwyraźniej jest to komuś na rękę i coś z tego ma.

### **Zarzekasz się, że NIGDY nie robisz czegoś, bo ktoś tak mówi, że tak trzeba robić.**

Zarzekasz się, że dążysz do samospełnienia nie przez to, co mówi jakiś pajac w telewizji, tylko przez to, co mówi Ci Twoje własne JA.

**Przecież to jest właśnie dzisiejsza MODA.**

Kult własnego JA, egocentryzm, konsumpcjonizm, "ja wiem najlepiej, co jest dla mnie dobre". "Nie ma żadnych PRAW", "nie ma żadnych reguł", „tylko JA ustalam, co jest dobre, a co nie." "Tylko JA jestem największym AUTORYTETEM."

To jest właśnie dzisiejsza, wszechobecna MODA.

Jest to prymitywna tzw. PopPsychologia, która przyszła do nas ze Stanów Zjednoczonych.

A propaganda seksualnej rozwiązłości była w USA w latach 70'tych.

W Polsce wszystko dzieje się 25 do 30 lat później.

**W USA 50% mężczyzn jest uzależnionych od pornografii** i nie potrafi bez niej żyć. Rozwody mają na poziomie 50% od lat 70'tych.

Od najmłodszych lat indoktrynuje się społeczeństwo frazesami, że trzeba się *wybawić*, dochodzi już nawet do tego, że to Twoje JA decyduje o tym, czy jesteś **chłopcem czy dziewczynką**. Moda na seks to jest najbardziej popularna moda z możliwych, więc jeśli traktujesz rozwiązły styl życia, jako bycie **indywidualistą** i innym niż wszyscy, to również żyjesz w iluzji i sam siebie oszukujesz, bo akurat jest to do czasu przyjemne dla naszej fizycznej natury.

W tym [module o seksualności](#) obnażyłem jeszcze jeden, nieunikniony temat.

Większość ludzi, którzy tak bardzo ubóstwiają seks, robiąc z niego sposób samorealizacji i spełnienia, którzy tak lubują się w przelotnych kontaktach seksualnych, uwierzyli w tego typu filozofię nie tylko poprzez wszechobecną propagandę w filmach, erotyce, w szkole, ale również jest to ich wyraz **BUNTU** przeciwko wieloletniej kontroli sfery seksualności przez religię, którą w naszym kraju jest Kościół Rzymsko Katolicki.

Niektórzy robią to nawet nieświadomie, ale fakty są takie, że w kulturze katolickiej wmawia się nam od najmłodszych lat, że seks jest czymś złym, brudnym, nieczystym, grzesznym, nie wolno się dotykać, a za grzechy seksualne najwięcej dusz idzie do piekła.

Niestety ma to czasami katastrofalne skutki dla osób, które słusznie odważyły się poszukać prawdy na własną rękę i sprzeciwili się tej **kontroli ludzkiego sumienia** poprzez niekończące się **poczucie winy** i krępowanie ludzkich zachowań w tak intymnej sferze jak seksualność.

Nie rozwijam tych tematów publicznie, bo za dużo ludzi jest zbyt wielkimi fanatykami obydwu stron, zarówno katolicyzmu, jak i hedonizmu.

Dlatego rozłożyłem źródła obydwu stron na czynniki pierwsze w [module o seksualności](#). Jest tam pięknie pokazane, kto, skąd czerpie swoje pomysły na **kontrolowanie człowieka przez jego seksualność**.

Jak została wypaczona zdrowa relacja seksualna w obydwu przypadkach.

Jak jesteśmy oszukiwani przez jednych jak i przez drugich.

W kontekście seksualności kobiety i mężczyzny mam ten temat tak **udokumentowany i sprawdzony**, że sam musisz się z tym zapoznać i podjąć decyzję, czy to się zgadza czy nie.



Są nawet badania naukowe, które mówią, jak kontakty seksualne wpływają na fizjologię i psychikę. Ja nic nowego odkryłem. Odnalazłem po prostu **prawa i zasady**, które w tym temacie działają, czy tego chcemy czy nie.

Bo w końcu, jak inaczej znaleźć coś, co działa?

W każdej dziedzinie są jakieś **zasady, których nie da się złamać**. Np. w sporcie. Nie da się podczas pierwszej wizyty na siłowni wycisnąć 150 kg na płaskiej ławeczce.

Istnieją tutaj pewne zasady, którym musimy się podporządkować albo zrobimy sobie krzywdę. Podobne zasady działają w naszej psychice i w naszym ciele.

Ja nie znalazłem spełnienia ani w propagandzie rozpusty ani w propagandzie negacji seksu i przyjemności.

Nie będę tutaj przepisowywał tego modułu.

Dodałem go również do "[Jak zdobyć dziewczynę](#)" bo jest to fundamentalny temat, który wpływa na nasze **intencje i zachowanie**.

Jeśli Cię to interesuje, to się z nim zapoznaj.

A jeśli uważasz, że **Twoje JA zawiera wszystkie mądrości tego świata** i nie może się mylić oraz nawet nie chcesz sprawdzić, jak jest naprawdę, bo wolisz nie wiedzieć, NIE MYŚLEĆ o tym, póki co, to powodzenia w dalszym życiu i mam nadzieję, że nie zaczniesz o tym myśleć zbyt późno.

Najczęściej taki człowiek obawia się, że jednak może się mylić i warto byłoby zmienić swoje zachowanie, ale on już jest tak uzależniony od swojego stylu życia, że nie chce nic zmieniać.

Faktycznie. Nie da się nikomu pomóc na siłę.

<http://Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/kurs-2>

<http://Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/jak-utrzymac-zwiazek>

Pozdrawiam serdecznie,

Paweł Grzywocz

[www.PewnoscSiebieW90Dni.pl](http://www.PewnoscSiebieW90Dni.pl)

[Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/jak-utrzymac-zwiazek](http://Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/jak-utrzymac-zwiazek)

[Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/demonstracje](http://Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/demonstracje)

[Jak-zdobyc-dziewczyne.pl/kurs-2](http://Jak-zdobyc-dziewczyne.pl/kurs-2)

[pawelgrzywocz@jakzdozobycdziewczyne.pl](mailto:pawelgrzywocz@jakzdozobycdziewczyne.pl)

[facebook.com/GrzywoczPawel](https://facebook.com/GrzywoczPawel)